Nr. 214. Kraków, czwartek 7 sierpnia 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“, prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.
Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyi bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Naprzodu“ pod zarządem S. Soniewickiego, Kraków, Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 40 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Z DNIA.

Kraków, 6 sierpnia.

Gadzinowcy z amatorstwa.

„Słowo polskie“ usiłuje bezwstydem przelicytować prasę, należącą otwarcie do trustu stańczykowskiego. Ucieka się nawet do denuncyacyi, podnosząc np., iż w powiecie czortkowskim agitują wśród chłopów i gimnazyaliści ruscy, przebywający na wakacyach. Dla zwrócenia tem łatwiej uwagi władz administracyjnych i szkolnych na swe szpiclowskie rewelacye, zaopatruje wyraz „gimnazyaliści“ wpadającym w oczy wykrzyknikiem.

Na terenie strejkowym znajduje się tyle komisarzy starostwa, żandarmów, posterunków wojskowych i t. d., że narodowych demokratów, recte narodowych denuncyantów do wytykania „winnych“ doprawdy nie potrzeba! Ale „Słowu polskiemu“ w jego psiej gorliwości i galicyjski starosta wydaje się zbyt liberalnym (!) (kniaź Meszczerskij, redaktor nikczemnego „Graždanina“, twierdził to samo o gubernatorach rosyjskich), usiłuje zatem dać staroście Studzińskiemu ostrogę następującą admonicyą, w której w słowach godnych bizantyjskiego służalca opiewa wszechmądrość jego poprzednika Rodera:

„Główną przyczyną, że strejk żniwny przybrał takie rozmiary (w pow. złoczowskim) jest zmiana kierownika starostwa. Gdyby do tego czasu był pozostał dr. Roder, który znajomością szczegółową stosunków lokalnych imponował włościanom, który znał każdego po imieniu i nazwisku, a posiadając dar szybkiego oryentowania się w sytuacyi, był nieomylnym (sic!) doradcą swoich petentów i dlatego doznawał ogólnego poważania, to niezawodnie przy właściwej mu energii i politycznem wykształceniu, strejki w zarodku byłyby zniweczone.

Obecny starosta, p. Studziński, nie zna swego powiatu, a co gorsza, **że ma urojone zapatrywanie, jakoby przyczyną strejków był wyzysk robotnika przez obszary większe. Rzecz się ma przeciwnie.**“

Tu następuje szereg fantastycznych obliczeń, z których wynika, że przy płaceniu snopami zarabia robotnik rolny 2 K 40 hal. dziennie (!).

Przed kilku dniami na łamach „Przeglądu“ dowodził graf Colonna-Walewski, że żniwiarz przy płacy w naturze zarabia jakoby do 90 ct. Ale narodowi demokraci muszą większą blagą podpierać interesy szlacheckie — niż to czynią grafskie Colonny...

Zacytowaliśmy tu tylko parę próbek z długiego bardzo ustępu; tę samą cechę noszą i inne ekspektoracye, w nim zawarte. Jakże nikczemną jest np. taka:

„Dwa hasła rozbrzmiewają teraz na krańcach Austryi: „Los von Rom und nach Deutschland!“ i „Los von Rom und nach Russland!“. Polacy są i będą naturalnymi wrogami tych haseł, brzęcząco popieranych, więc ich zniszczyć i ubezwładnić należy od tego stopnia, aby żadnych przeszkód robić nie byli wstanie“.

Tu skryba narodowo-demokratyczny usiłuje podsunąć przypuszczenie, iż strejki chłopów ruskich powstały pod hasłem ciążenia ku Rosyi i ku prawosławiu, chociaż redakcya „Słowa“ wie doskonale, jakie stanowisko wobec strejku zajmują ci, do których zastosować można „brzęczącą“ aluzyę: wie z własnych cytatów z „Hałyczanina“, którymi się nieraz w tych czasach zachwycała, z uwag swej sojuszniczej prasy stańczykowskiej, która moskalofilów dziś obsypuje komplementami, wie z zachowania się cenzury rosyjskiej, która tłumi wiadomości o strejkach galicyjskich, bo carat lęka się, aby po ruchu chłopskim nad Wołgą i Dnieprem nie przerzucił się 'jakiś nowy ruch z Galicyi na Podole rosyjskie....

A jednak pociąg ku nikczemności jest u narodowo-demokratycznego organu tak wielkim, że woli się dyskredytować w oczach własnych czytelników rozsiewaniem fałszów, tak już jawnych i bezczelnych, że je każdy spostrzedz musi — niż choć przez dzień jeden zachować się uczciwie. Dla Lombrosa byłby to znakomity przedmiot badań.

Uczciwy głos.

Poseł Stapiński zamieszcza w „Kuryerze lwowskim“ artykuł p. t. „Głos ku rozwadze“, w którym ostro występuje przeciw deputacyi szlachty do dra Körbera i jej żądaniom. Pisze on między innemi:

„Ocenę tego postępku delegacyi, która przeciw sąsiadom swoim i żywicielom, przeciw ludowi pojechała żebrać o pomoc do Wiednia, pozostawiam na razie na boku. Stwierdzam tylko i podkreślam fakt, że ci sami panowie, którzy w obronie swoich prywatnych dochodów materyalnych nie zawahali się przez usta regimentarza i prezesa Koła polskiego zanosić skargi na lud i żądać stanu wyjątkowego i sądów doraźnych, niejednokrotnie ogłaszali nas zdrajcami narodu, gdy jako posłowie do pewnego stopnia w toku instancyi żądaliśmy interwencyi ministrów, jako przełożonych i odpowiedzialnych, przeciw podwładnym im funkcyonaryuszom, winnym nadużyć lub bezprawi. Czyż może być wymowniejszy, silniejszy dowód na wykazanie obłudy konserwatywnych polityków! Im wolno wobec centralisty dra Koerbera czynić wyznania, że bez pomocy z Wiednia nie dadzą sobie rady z sąsiadami swoimi, ze społeczeństwem, którego wybrańcami i przewódcami się mienią, a nam nie wolno na podwładnego starostę, więc c. k. funkcyonaryusza, zanosić skargi do przełożonego, ministra! Piętnowanie nadużyć poszczególnych jednostek nazywają pp. konserwatyści zdradą narodu. Czemże w takim razie jest wyznawanie przed rządem centralnym, omal szowinistycznie niemieckim, że bez jego pomocy nie da się w Galicyi utrzymać porządku i spokoju publicznego? Czy nie jest to woda na młyn centralizmu, czy nie jest to przecinanie dążeń autonomicznych, czy nie jest to oskarżenie społeczeństwa o niezdolność do samoistnego bytu, czy to nie oszczerstwo rzucone na władze miejscowe i rząd krajowy, czy nie jest to fałszywa denuncyacya, rzucona zaocznie na społeczeństwo?

Ale, jak wspomniałem, mam to przekonanie, iż opinia publiczna jednomyślnie — z wyjątkiem oczywiście służalców możnowładców galicyjskich — krok ten już osądziła, jak należy...

Uważam za swój obowiązek zaprotestować przeciw nieuzasadnionym żądaniom „ziemian“, a rząd przestrzedz przed wprowadzeniem stanu wyjątkowego i wogóle przed wszelkiemi wyjątkowemi zarządzeniami. Na podstawie osobistych spostrzeżeń, poczynionych na terenie najsilniej strejkiem objętych powiatów: Buczacz, Czortków, Husiatyn, Trembowla, Tarnopol i zgodnie z opinią inteligencyi polskiej, w powiatach owych zamieszkałej, twierdzę stanowczo, że spełnienie żądań delegacyi do Koerbera i wprowadzenie stanu wyjątkowego, czy sądów doraźnych, byłoby nieuzasadnione, ze wszech miar szkodliwe i niebezpieczne.

Faktem jest, że gorączka strejkowa już minęła i materyalne szkody dla pracodawców, a w wielu miejscowościach także i dla strejkujących, już się nie dadzą naprawić. Nastrój anormalny, wytworzony strejkami, ustaje powoli wszędzie, a gdzie pracodawcy po obywatelsku i rozumnie postąpili, panuje zupełny spokój i „rany“ się goją. Nie należy tedy nadzwyczajnemi zarządzeniami rozzuchwalać jednych, a drugich płoszyć i roznamiętniać. Nie trzeba dolewać oliwy do gasnącego ognia. Zgodnie z opinią kompetentnych do oceny sytuacyi osób, które tam na miejscu strejków o to pytałem, twierdzę stanowczo, że gdzie władza i interesowani z taktem się znaleźli, tam strejk ani na chwilę nie był nikomu niebezpiecznym „dla mienia i życia“, a „normalnie“ obowiązujące ustawy karne zupełnie wystarczają do usunięcia nieuniknionych w takich położeniach wykroczeń. Wyjątki nie mogą zmienić tego twierdzenia. Na uśmierzenie wykroczeń, o ile chodzi o zabezpieczenie mienia i życia, oraz porządku prawnego, nie trzeba stanu wyjątkowego“.

Miejska Kasa chorych we Lwowie.

(Dokończenie).

I tak — ciągnął dalej tow. dr Diamand — odstępują teraz od Kasy dorożkarze wbrew ich woli przymuszeni przez pryncypałów. Dorożkarze są największymi dłużnikami Kasy, wielkość ich długów dochodzi do kilkunastu tysięcy, w czem tylko jedna trzecia pieniędzy jest pryncypałów a dwie trzecie robotników, a mimo to władza przemysłowa pozwala tym ludziom na otwarcie własnej Kasy chorych. Mówca interpeluje obecnego na sali reprezentanta władzy przemysłowej radcę dra Fiszera: 1) co uczynił magistrat, aby ta część członków (dorożkarze) od Kasy się nie odrywała, 2) co magistrat uczynił dla ściągania długów. Sam magistrat nosi się z zamiarem odciągania od Kasy robotników miejskich, coby było ich największą szkodą i krzywdą. Bo czyż można liczyć na opiekę ze strony lekarzy miejskich? I wobec takich stosunków można myśleć o powiększeniu wydatków przez kreowanie nowej posady lekarza? Temu się walne zgromadzenie powinno jak najostrzej sprzeciwić i dlatego stawia wniosek: Walne zgromadzenie uchwala: Zarząd przedstawi wszelkie planowane kreowanie nowych stałych posad walnemu zgromadzeniu do zatwierdzenia.

W dalszym ciągu swych wywodów zaznaczył tow. Diamand, że wielu pracodawców o najmniejszą należytość się procesuje, pretensye sporne zalegają latami, gdyż załatwienia rekursów przez władze trudno się doczekać. Zalegają z wkładkami piekarze, dorożkarze, radni; wprost zrozumieć nie można, jak można było dopuścić, by niektóre pretensye urosły do wysokości 700, 900, 1.300 a nawet 2.510 K. Przy ściąganiu wkładek prezydent robi Kasie, mimo że ona chce ponosić koszta magistrackiego urzędnika dla spraw Kasy chorych, największe trudności. A ponieważ wszelkie kołatanie do magistratu, wszelkie uchwały dotychczas pozostały bez skutku, mówca ubliżyłby powadze zgromadzenia, gdyby w tym kierunku postawił nowe wnioski. Ogranicza się tedy na postawieniu wniosku: Walne zgromadzenie wzywa

---

VERUS.

Trzech muszkieterów.

Obrazy bohaterskie dnia dzisiejszego.

26)

— Nie, nie, zdaje się pani. Po raz pierwszy słyszę. Ależ w takim razie muszę i ja złożyć uszanowanie. To mój obowiązek! A i ojciec by mi nie darował...

— Jeżeli panowie łaskawi...

Odpowiadając, spoglądała jednak tylko na Wielickiego, a w głosie jej drgał jakby żal pewnego zawodu.

Szmucyan coraz lepiej się oryentował.

— A teraz... przykro mi bardzo, że muszę przejść do spraw bardzo codziennych, bardzo prozaicznych. Pani pozwoli, pomówię kilka słów z mecenasem...

Głos jego mimowoli był szorstki, rozdrażniony; Wielicki natomiast posłał kobiecie błysk uśmiechu.

— Na chwileczkę — rzecze szeptem słodkim.

Zaprosił przyjaciela do sypialni swojej, poprzedzając go z świecą w ręku. Panował tutaj jeszcze ten sam niewybredny ład, co rano; Szmucyan, wchodząc, potknął się o krzesło przewrócone, którego Walek, utylitarysta dbały o koniak, a nie o marną estetykę, dotąd nie zdołał podzwignąć, jak nie zdołał z drugiego krzesła usunąć miednicy z wodą. Przyjaciele wobec takich drobnostek byli jednak filozoficznie obojętni. Ich — inne, wyższe zajmowały zagadnienia.

— Słuchaj-no — szepnął potentat prasy do potentata prawoznawstwa. — Co znaczy ta szopka?

Wielicki zbliżył do świecy papieros.

— Nic — odrzekł niedbale. — Facetka kocha się we mnie.

— Pozazdrościć! — Szmucyan śmiał się złośliwie. — Kiedyż ślub?

— Tego — przyjaciel puścił w górę kłąb dymu — oznaczyć jeszcze nie mogę. Ale posag wezmę jeszcze dzisiaj.

— Ty! ty!?! — redaktor przystąpił do przyjaciela tak blisko, że tylko papieros ich twarze rozdzielał. — To ją ja dla ciebie tu przyprowadziłem?

— Nie miałeś tej intencyi, wiem. Dziękuję ci więc za zasługę bez intencyi.

Szmucyan chwycił się krzesła.

— I ty myślisz, że ja na to pozwolę?

— Próbuj nie pozwalać.

— Pójdę... powiem babie...

— Że ci się zdobycz wymyka?

— Kto ty jesteś!

— Tego nie zrobisz, mój drogi.

— Zrobię.

— Nie zrobisz, bo wiesz, że ona nie uwierzy. Za-ko-cha-na!

— To z twojej strony szujostwo!

— No, no... A ty, co z nią chciałeś począć?

— Łajdactwo ostatnie — głos Szmucyana stał się krzeczącym. — Tak okiwać mnie! przyjaciela! tak podle nadużyć zaufania!

Wielicki ani na chwilę nie stracił dobrego humoru.

— Nic więcej nie masz mi do powiedzenia? Powtarzaj to więc sobie dalej w kółko, ale ciszej. Ciszej — powtórzył z naciskiem — bo będę musiał być niegrzecznym!

— Powiem ci to jutro... wobec kilkudziesięciu tysięcy ludzi... w dzienniku!

— No, no! — Wielicki się uśmiechnął. — Tego nie zrobisz. Ja chyba za dużo wiem — schylił się nad nim z sykiem — za-du-żo, by ze mną można było zaczynać!

— Mimo to zacznę. Ja cię jeszcze nauczę, ja ci pokażę!

Trzasnął krzesłem o podłogę.

Wielicki rzucił papierosa do miednicy. Aktorska jego twarz była wykrzywiona, cienie na niej tańczyły złowrogo, oczy zaokrągliły się, zmniejszyły, przez szpary zielone wypuszczając iskry.

— Ty bydlaku — wyrzucił przez zęby zacięte. — Ty wieprzu wstrętny, ty łotrze nad łotrami, próbuj-no raz jeden szczeknąć na mnie! Drzesz łyka na lewo i na prawo, inny obok ciebie pożywić się nawet nie może, i myślisz, że już zawsze tak ma być? Jedno tylko słówko napisz na mnie!...

— Nie tylko na ciebie, nie tylko! I do Izby adwokackiej! Niech cię wyżenią z adwokatury, niech cię wypędzą z towarzystwa porządnych ludzi...

Krótki, urągliwy śmiech był odpowiedzią.

— Zapominasz, bratku, że zanim to się stanie, ty będziesz gnił w kryminale.

Z ust Szmucyana wydobył się niezrozumiały, zduszony okrzyk. W flegmatycznej naporze, namiętnościami kipiącej duszy, zagotowało się. Szlachetna natura nie mogła patrzeć na to wcielenie grzechu i nieprawości, które miała przed sobą. Gniew sprawiedliwego wybuchnął z całą siłą i ręka mimowoli podniosła się, aby spaść na złoczyńcę, ukarać go, zdruzgotać.

I byłaby ciężka ręka zdruzgotała, lub na długi czas napiętnowała oblicze męża nieprawego, gdyby ten nie był wpadł na piekielny pomysł, zasłonięcia się z kocią szybkością krzesłem, na którem miednica stała z wodą. Szmucyan przechylił się w rozmachu, przewrócił wraz z krzesłem, zawartość miednicy rozlała się po dolnych częściach jego toalety.

Z ust gospodarza wydobył się krótki chichot, który zaraz ustąpił wyrazowi głębokiego współczucia.

— Widzisz — przemówił z wyrzutem. — Widzisz... I potrzebaż ci tego było?

Na zawziętość lub chęć zemsty i napawanie się niedolą bliźniego we wzniosłej duszy nie było miejsca. Własnoręcznie Wielicki chwycił ręcznik, podał go ociekającemu strugami mydlin przyjacielowi.

— Widzisz... — powtórzył łagodnie, tonem wielce wymownym, który brzmiał, jak połajanie rozsądnego człowieka pod adresem gorączki. — Nie lepiej to mówić spokojnie, praktycznie, niż tak się awanturować?

Szmucyan siedział na brzegu łóżka, nogi, oparte na krześle ze złością wycierał. Dyszał przytem ciężko. Usłyszawszy pojednawcze słowa gospodarza tego apartamentu, podniósł nań zmętniałe oczy.

— Naturalnie — ciągnął ten dalej ze spokojem czystego sumienia. — Znamy się przecie nie od dzisiaj. Ty potrzebujesz pieniędzy, ja może więcej. Ty masz sto źródeł, ja żadnego. Tyś wędkę zarzucił, ja również. Ale na cóż przy tem wszystkiem awantura? Skandal?

— Ja — mruknął Szmucyan ponuro — pieniędzy ci nie odstąpię.

— Ani połowy?

— Ani trzeciej części. (D. c. n.)

zarząd, ażeby ile możności z pominięciem magistratu przy pomocy sądu starał się ściągnąć długi.

Wezwaniem zgromadzenia, by z powodu bagatelizowania sobie Kasy ze strony tak władz, jak i pracodawców głośno, publicznie protestować, mówca zakończył swoje wywody wśród oklasków.

P. Gubrynowicz oświadcza się za powiększeniem liczby ordynujących lekarzy.

P. Tryling również oświadcza się za powiększeniem lekarzy w mniemaniu, że przyczyni się to do zmniejszenia liczby recept. Ponieważ sprawozdanie wykazuje, że $^1/_5$ wydatków idzie na leki, inicyuje myśl zastanowienia się nad założeniem własnej apteki tak, jak w Gracu. Zgadza się z tow. Diamandem, że sprawa zaległości jest skandalem i dlatego się pyta, na kim cięży wina tego skandalu? Czy winien zarząd, czy winna władza? Mówca chce, by na przyszłość w sprawozdaniu posegregować pretensye ściągalne i nieściągalne, pretensye przyznane i sporne, aby w ten sposób uzyskać lepszy pogląd na stan Kasy. Proponuje założenie czarnej księgi dłużników i odwołanie się do opinii publicznej, by ich napiętnowała. Wkońcu, zgadzając się na wszystkie wywody i wnioski tow. Diamanda, z wyjątkiem sprawy lekarza, stawia wniosek: Należy z końcem roku zwołać specyalne walne zgromadzenie, na którem zarząd zda sprawę ze ściągania długów.

Prezes tow. Besen oświadcza, że zaległości wynoszą 33%, ale główna wina leży w obojętności i pobłażliwości władz. Jako dowód, że Kasa nieraz ponosi stratę z powodu władzy, wskazuje na fakt następujący: Niejaki p. Feliks Zendler, prowadzący kaflarstwo, winien jest Kasie przeszło 1000 K. Zarząd uzyskał prawo zlicytowania jego luksusowych mebli, już były na wozie, gdy wtem na polecenie z prezydyum magistratu licytacyę wstrzymano, naturalnie ze szkodą dla Kasy.

Na interpelacyę p. Trylinga odpowiada prezes, że prawdą jest, iż w jednym z komisaryatów sprzeniewierzono Kasie jedną ratę, pobraną od firmy Chana Sprecher.

Dyrektor Kasy, tow. Hudec, również się żali na mnogą liczbę pracodawców, uchylających się od zgłoszenia pracujących i od płacenia. Niektórzy uprawiają formalne pieniactwo, rekurując przeciwko wymiarowi choćby najmniejszej kwoty i choćby najbardziej uzasadnionych pretensyj. Egzekucye, przysłane komisaryatom do przeprowadzenia, wracają całemi setkami, gdyż interesanci wykazują się zawsze „rubrum“ wniesionego rekursu.

Miało jeszcze przemówić pięciu zapisanych do głosu, ze względu jednak na spóźnioną porę odroczono dalszy ciąg zgromadzenia na 17 b. m.

Przegląd społeczny.

Zgromadzenie dorożkarzy obradowało we Lwowie w ubiegły poniedziałek w sali teatru Rozmaitości; przewodniczył tow. Grzywak, referował tow. Nacher, dowodząc, że statuty założonego niedawno „zgromadzenia towarzyszów“ przy nowo powstałej korporacyi dorożkarskiej zrobione są na podstawie starej ustawy przemysłowej z przed laty 27, nie liczącej się wcale z postępem czasu i nowoczesnemi potrzebami robotników. Statuty te wypracowane przez szwagra „przełożonego“ p. Kurkowskiego mają mnóstwo wad, które pracodawcom mogą dać sposobność do nadużywania ich stanowiska. Robotnicy powinni się postarać o rychłą zmianę tych statutów. Pracodawcy dorożkarscy narzucają dorożkarzom utworzenie własnej Kasy chorych. Brutalne groźby pp. Kurkowskiego, Nassa itp., mają zmusić robotników, aby się oddali na łup tych wyzyskiwaczy. Robotnicy jednak żadnych świadczeń nie będą mieli ze strony takiej Kasy. Korzyści ciągnąć będą tylko pracodawcy. Mówca zakończył wezwaniem, by wszyscy woźnice i posługacze jawili się na zgromadzeniu, które odbędzie się w „Gwieździe“ 30 bm.

Tow. Hankiewicz i Mięsowicz podnieśli, że kasy cechowe pielęgnują tylko zgubną odrębność cechową i marnują siły, zdolne do pracy organizacyjnej. Tow. Hankiewicz podał do wiadomości zebranych, że Kurkowski zabronił zajętym u siebie dorożkarzom pójść na zgromadzenie. Z wyjątkiem trzech szpiegów, notujących skrzętnie każde ostrzejsze słowo skierowane przeciw p. Kurkowskiemu, nikt z „jego“ ludzi nie przybył. Zgromadzenie zamknięto po godz. 10 wieczór.

Bojkot. Piekarna Salamona Kesslera we Lwowie przy ulicy Orzechowej l. 4 została zbojkotowaną. Robotnicy pracowali w tej piekarni po 21 godzin dziennie, a obecnie, przystąpiwszy do stowarzyszenia zawodowych robotników piekarskich, żądają, aby praca dzienna wynosiła najwyżej 14 godzin.

Z sali sądowej.

Pomyłka sprawiedliwości. Dnia 4 lutego br. zasądził sąd lwowski głuchoniemego Mikołaja Sułhana na karę śmierci za morderczy napad. Trybunał kasacyjny zniósł ten wyrok i zarządził zbadanie stanu umysłowego skazańca. Na klinice psychiatrycznej skonstatowano, że Sułhan jest niepoczytalnym idyotą i że nie rozumiał poprostu wyroku, który mu odczytano. Wobec tego zostanie Sułhan oddany do zakładu kulparkowskiego.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 7 sierpnia. 1495. Ogłoszenie wieczystego pokoju i zniesienie rycerstwa rozbójniczego. — 1679. Morowe powietrze w Rzymie. — 1815. Przewiezienie Napoleona na wyspę św. Heleny. — 1869. Kongres niemieckiej socyalnej demokracyi w Eisenach. — Otwarcie kanału korynckiego. — 1894 Międzynarodowy kongres robotników fabryk tytoniu w Bazylei. — 1900 Smierć Wilhelma Liebknechta.

Operetka lwowska w teatrze miejskim w Krakowie.

Czwartek: Po raz czwarty i ostatni „Weronika“, operetka w 3 aktach Messagera.

Piątek: Po raz siódmy „Piękna z Nowego Jorku“, amerykańska operetka w 3 aktach a 5 odsłonach Gustawa Kerkera.

Sobota: Po raz pierwszy „Jaś i Małgosia“, bajka czarodziejska w 3 aktach Humperdincka.

Z dniem 17 sierpnia kończą się przedstawienia operetki lwowskiej w Krakowie.

Teatr ludowy w Krakowie.

Czwartek: „Wyprawa po żonę“, sztuka w 3 aktach z tańcami.

Sobota: „Dom waryatów“, krotochwila w 3 aktach przerobiona przez Śliwińskiego.

Niedziela: „Dom waryatów“.

Legendę o hr. Pinińskim, jakoby się opierał zaprowadzeniu stanu wyjątkowego, prostuje skwapliwie — „Gazeta narodowa“, organ przyboczny hr. Pinińskiego. W artykule wstępnym (nr. 198 z 6 sierpnia) czytamy:

„Wczorajsze „Słowo polskie“ z faktu, iż p. namiestnik w ostrzeżeniu swem, skierowanem do ludności wiejskiej z powodu zaburzeń strejkowych, powołuje się wyraźnie na upoważnienie p. prezydenta ministrów, wysnuwa hipotezę, iż prawdopodobnie istnieje różnica zdań między p. namiestnikiem a p. prezydentem ministrów co do kwestyi, jakie stanowisko ma zająć rząd w tej sprawie i domyśla się, że rząd centralny jest raczej za zastosowaniem surowszych środków (stan wyjątkowy lub sądy doraźne) aniżeli rząd krajowy. Co do nas sądzimy, że te domysły są całkiem nieuzasadnione i że „ostrzeżenie“ skierowane do ludności ruskiej jest objawem zgodnego zupełnie postanowienia tak p. namiestnika jak i p. ministra prezydenta“.

„Gazeta narodowa“ idzie jeszcze dalej, i przyznaje, że propozycya zaprowadzenia stanu wyjątkowego wyszła od hr. Pinińskiego. Oto co pisze dosłownie:

„Byłoby raczej nienaturalną rzeczą, gdyby p. namiestnik groził temi zarządzeniami, co do których wniosek od niego wprawdzie wychodzi, ale decyzya zależy od ministerstwa, nie wskazując zarazem na to, że zachodzi w tym względzie między nim a ministerstwem zupełne porozumienie, objawiające się w udzielonem upoważnieniu do takiego ogłoszenia“.

Może ten kubeł zimnej wody wpłynie uspokajająco na rozpalone móżdżki głębokich i wytrawnych polityków ze „Słowa polskiego!“

W sprawie zamordowania dra Dobiji wydelegował wydział krajowy, w myśl wniosku posła Stapińskiego, dra Sawickiego celem zbadania szczegółów wypadku. Delegat udał się natychmiast do Krakowa i już dnia 5 lipca przedłożył wydziałowi krajowemu relacyę ze swych dochodzeń, które polegały na przesłuchaniu dra Żuławskiego, dra Torczyńskiego, a nadto na informacyi sędziego śledczego i — p. Hopcasa, współpracownika „Czasu“. Rezultat dochodzeń p. Sawickiego jest bardzo pobieżny i streszcza się w tem, że najprawdopodobniej dr. Dobija sam sobie trzy żebra połamał i że posługacz Krawczyk jest niewinnym. Przypuszczenie to opiera p. Sawicki na spostrzeżeniach, że kości obłąkanych są kruche i łamliwe. Wydział krajowy nie przedłożył sejmowi powyższego sprawozdania, jakkolwiek jeszcze 9 lipca je wydrukował. Nie potrzebujemy dodawać, że elaborat p. Sawickiego jest stronniczym i pobieżnym.

Dr Feliks Kasparek nadsyła nam następujące pismo: „Odnośnie do notatki, umieszczonej w nr. 208 „Naprzodu“, dotyczącej jakiegoś zajścia dra S. Wędrychowskiego, w której to notatce figuruje nazwisko, które i ja noszę, proszę o umieszczenie w najbliższym numerze Pańskiego dziennika następującego sprostowania: Ani p. S. Wędrychowskiego, ani p. Taniewskiego nie znałem i nie znam, do kawiarń z zasady nigdy nie uczęszczałem i nie uczęszczam, tem samem w kawiarni z nikim w ogóle, a z powyż wymienionymi panami nigdzie zajścia mieć nie mogłem i nie miałem. Notatka więc powyższa mnie nie dotyczy“.

My ze swej strony zaznaczamy, że notatka „Naprzodu“ odnosiła się nie do p Feliksa, lecz do Adama Kasparka.

Złożenie mandatu. Z Bielska donoszą: Superintendant dr Teodor Haase zawiadomił swoich wyborców, że zamierza złożyć mandat swój do sejmu. Dr Haase złoży także prawdopodobnie z powodu podeszłego wieku i nadwątlonego zdrowia mandat do rady państwa. Jako kandydata na opróżnić się mający mandat wymieniają fabrykanta Gustawa Josephy'ego z Bielska.

Tow. Brojde trzymany jest ciągle jeszcze w więzieniu tarnopolskiem pod zarzutem czynnego znieważenia dwóch policyantów. Mimo interwencyi adwokatów, nie przesłuchał sędzia śledczy dotychczas świadków, podając za powód, że nie ma czasu. Tow. Brojde jest kaleką i człowiekiem słabowitym, wobec czego zarzucane mu pobicie dwóch tęgich policyantów, jest wprost nieprawdopodobne. Władze sądowe powinny uwzględnić położenie aresztowanego, który pracą swą utrzymuje starą matkę i przyspieszyć śledztwo w jego sprawie.

W rocznicę stracenia Wiśniewskiego i Kapuścińskiego urządziła przemyska partya socyalno-demokratyczna 30 zm. wieczorem zgromadzenie na górze zamkowej pod krzyżem, ustawionym na tę smutną pamiątkę. Do zebranych przemówił tow. Witold Reger, wskazując na męczeńską śmierć powieszonych przez rząd austryacki, jako na przykład dowodzący, że drogą walki, a nie psiej uległości, należy kroczyć w walce o niepodległość ojczyzny. Socyalna-demokracya jest spadkobierczynią programu narodowego Wiśniewskiego i Kapuścińskiego i od niej zależy przyszłość narodu polskiego. Po przemówieniu tow. Regera, którego wysłuchano z odkrytemi głowami, odśpiewano „Czerwony sztandar“ i udano się pochodem przez miasto do stowarzyszeń robotniczych. Policya nie przeszkadzała obchodowi. Demonstracya urządzona o godz. 10 wieczorem wywarła głębokie wrażenie.

Aresztowanie szpiegów rosyjskich. Z Przemyśla donoszą nam: W poniedziałek 4 bm. aresztowano na dworcu kolejowym w Przemyślu dwóch mężczyzn z lepszego towarzystwa, pod zarzutem szpiegowania na rzecz Rosyi. Odstawieni do aresztów policyjnych, wzbraniali się z początku przyznać do zarzuconego im czynu. Następnie jeden z nich przyznał się. Obaj są poddanymi austryackimi, a jeden z nich zamieszkały jest w Przemyślu. Władze otaczają ich nazwiska ścisłą tajemnicą na razie. Aresztowani należą do śmietanki społecznej i mieli ciągłe styczności ze sferami oficerskiemi.

Aresztowanie podoficera. Z Przemyśla donoszą nam: W poniedziałek dnia 4 bm. urządzono rewizyę w prywatnem mieszkaniu sierżanta 18 pułku piechoty Fuczeka, który był rachunkowym podoficerem w sądzie wojskowym dla obrony krajowej i następnie przyaresztowano go pod zarzutem informowania czeskich gazet o stosunkach w przemyskim korpusie.

Fuczek jest jednym z najstarszych podoficerów w 18 pułku piechoty, do którego został z Czech przydzielony.

Pułkownik Krulisz, szef 58 pułku piechoty w Przemyślu, znany z procesów sądowych, został przez komisyę lekarską uznanym za niezdolnego do pełnienia dalszej służby i na tej podstawie spensyonowanym.

Bankructwo klerykalnego stowarzyszenia. „Gwiazda“ w Przemyślu wniosła do gminy podanie z prośbą, aby jej użyczono 16.000 koron pożyczki na spłacenie długów, inaczej bowiem będzie musiała zamknąć swoją budę, utrzymywaną „dla dobra narodu“ kredytem żydowskich lichwiarzy. Podanie to ma być tymi dniami załatwione. Ciekawa rzecz, czy gmina poweźmie uchwałę na niekorzyść obywateli, którzy i tak oburzeni są, że popiera się stowarzyszenia kilku jednostek kosztem ogółu.

Kto kłamał? W marcu b. r. zamieścił „Naprzód“ korespondencyę z Przemyśla o szwindlach w katolicko-narodowem stowarzyszeniu spożywczem w Przemyślu, któremu z tego powodu grozi bankructwo. Przeciw korespondencyi tej wystąpiły gazety klerykalne, nazywając korespondencyę tę „wymysłem wrogów katolicyzmu“. Otóż obecnie zlikwidowano to towarzystwo i wydzierżawiono sklep p. Friedrichowi ze Lwowa. Na zgromadzeniu odbytem w tej sprawie podniesiono, że powodem likwidacyi jest nieuczciwość kierowników towarzystwa, którzy nadużyli pokładane w nich zaufanie. Kto więc kłamał? „Naprzód“, czy katolicko-narodowe organa?

Obchód grunwaldzki w Frysztacie. Donoszą nam z Frysztatu: Obchód grunwaldzki wypadł u nas imponująco. Zakaz starosty frysztackiego Werlika był zachętą do tłumnego przybycia. Wielka sala browaru była wypełniona po brzegi publicznością. Nie stawiła się jedynie inteligencya śląska i nie stawili się ci, którzy niejako w arędę wzięli patryotyzm na Śląsku. Członkowie klerykalno-narodowej czytelni w Cieszynie i posłowie śląscy demonstracyjnie na uroczystość nie przybyli. Dla nich nie istniała mowa malborska, a pruska hakata, gniotąca nas coraz bardziej, nie wymagała odpowiedzi. Tych, którzy znają stosunki śląskie, nieobecność tych panów na jedynej uroczystości grunwaldzkiej wcale nie dziwi, owszem jest rzeczą zupełnie zrozumiałą. Frysztat, to miasteczko leżące w zagłębiu górniczem i z natury rzeczy przeważną część ludności stanowią górnicy. A ci trącą przecież aż nadto radykalizmem i socyalizmem. A to dla tych panów straszne. Jakże można nawet żądać od nich, by się zeszli razem na jednej sali z takimi radykałami. Zresztą dobrze zrobili, że zostali w domu — i tak miejsca dla nich już nie było. Lud złożył dowód dojrzałości i uświadomienia narodowego, skoro w tak licznym zastępie na uroczystość się zjawił. Program składał się z wstępnego słowa, odczytu, deklamacyi, chóru i przedstawienia teatralnego. Lud przysłuchiwał się w skupieniu i z godnością i już późna była godzina, gdy rozchodził się do domów, o kilka mil nieraz odległych, wynosząc miłe wspomnienie z przepędzonego wieczoru.

Podrożenie nafty. W najbliższych dniach nafta ma znacznie podrożeć. Od kilku już miesięcy właściciele rafineryj w Austro Węgrzech pracują nad zawarciem kartelu, który w tych dniach ostatecznie przyjdzie do skutku. Ponieważ zaś znaczna część galicyjskich właścicieli dóbr posiada rafinerye, przeto zamierzając nabywców na ich olej skalny przykuć do tego kartelu, zawiązują drugi kartel. Celem zaś zmniejszenia produkcyi, kartel ma wykupić drobne rafinerye i je pozamykać. Setki robotników zostaną w ten sposób bezlitośnie na bruk wyrzucone.

Chociaż kartel, mający dotkliwie dotknąć najuboższych, nie został jeszcze formalnie przypieczętowany, to jednak już od 14 dni ceny nafty idą ustawicznie w górę i na 125 litrach podrożała nafta o 4 K. Do wysokości 36·5 K za cetnar metryczny (125 litrów) mogą wyśrubować cenę fabrykanci nafty, z których największymi są: Potocki, Skrzyński, Dawid Fanto i S-ka z Pardubic i Maks Böhm i S-ka z Przywozu.

Rząd patrzy obojętnie na ten nowy zamach kapitalistów na szerokie masy ubogiej ludności. Że robotnicy będą zmuszeni jeszcze większą część swego zarobku ciskać w paszczę kilku milionerów, to go oczywiście nic nie obchodzi. A wystarczyłoby obniżyć tylko cła na zagraniczną naftę, aby i ludność ochronić przed zamachem na jej kieszenie i austryackim milionerom zapewnić „obywatelski zysk“. Nie ulega wszakże wątpliwości, że rząd tego nie uczyni.

Skandaliczna afera w Budapeszcie. Dopiero przed kilku dniami, pod naciskiem opozycyjnej prasy i demonstrującego tłumu zdecydowała się nareszcie policya aresztować arystokratyczne kuplerki, które dostarczały nieletnie ofiary wyuzdanym lubieżnikom z najwyższych sfer węgierskiej arystokracyi. Odprowadzono do więzienia obie Horwathówny, oraz niejaką Józefę Fabian. Aresztowane kobiety wniosły przeciw uwięzieniu apelacyę do senatu królewskiego trybunału.

W piątek 1 b. m. skazano niejakiego Aleksandra Eredicsa za zgwałcenie kilku dziewczątek w wieku od 6 do 12 lat tylko na półtrzecia roku więzienia.

Chór robotniczy. W piątek o godz. $^1/_2$8 wieczór próba chóru. Zaprasza się członków do licznego udziału.

W Stowarzyszeniu kobiet pracujących odbędzie się we czwartek o godz. 8 wieczór odczyt tow. Willeńskiego na temat „Ruchy narodowe“.

Posiedzenie rady miejskiej, zwołane na dziś, zostało odroczone z powodu przewidywanego braku kompletu.

Restauracya wieży Maryackiej. Wczoraj rano odbyło się posiedzenie komisyi, złożonej z pp. r m. Beringera, konserwatora dra Tomkowicza, dyrektora budownictwa miejskiego Wdowiszewskiego, starszego inspektora budownictwa dra Zubrzyckiego i budowniczego Grabowskiego w sprawie zbadania bezpieczeństwa wieży Maryackiej.

Postanowiono przedstawić sekcyi I. następujące uchwały: Komisya uważa za konieczne: 1) przystąpić do natychmiastowej restauracyi wieży; 2) przystąpić do bezzwłocznego naprawiania murów górnego ośmioboku; 3) upoważnić urząd budownictwa miejskiego do zamówienia cegły i ciosu o wymiarach średniowiecznych; 4) uważa za niezbędne, aby prezydent miasta p. Friedlein wyjednał u rady miasta na roboty restauracyjne tymczasowy kredyt w wysokości 10.000 K; wreszcie wzywa, aby sekcya wybrała osobną komisyę dla dozorowania przebiegu restauracyi.

Sekcya ekonomiczna rady miejskiej pod przewodnictwem radcy p. Rottera, przyjęła na wczorajszem posiedzeniu powyższe wnioski i wybrała komisyę, złożoną z pp. Beringera, St. Drozdowskiego, Sarego i dra Tomkowicza, dla doglądania przebiegu robót.

Na tem samem posiedzeniu sekcyi, obok innych wniosków, uchwalono kredyt na pokrycie Sukiennic nowym dachem.

STREJKI CHŁOPSKIE.

Pomoc dla obszarników.

„Kuryer lwowski“ donosi, że „obszary dworskie na najem robotników i inne potrzeby uzyskały znaczne sumy od różnych instytucyj finansowych i z różnych funduszów, po części jako dogodną pożyczkę, po części jako bezzwrotne zapomogi“.

Wartoby wiedzieć, które to instytucye i fundusze udzielają obszarnikom tych zapomóg.

Powiat kamionecki.

Jak już donosiliśmy, w Milatynie Starym została zawartą ugoda między strejkującymi a dworem. Warunki ugody są następujące: Od kopy żyta 50 ct., pszenicy 45 ct. (przedtem 25 ct.) Dzienna zapłata dla mężczyzny: od 1 czerwca do 1 września 90 ct., od 1 września do 1 listopada 70 ct., od 1 listopada do 1 czerwca 45 ct. Dla kobiety: od 1 czerwca do 1 listopada 50 ct., od 1 listopada do 1 czerwca 28 ct. (Poprzednio wynosiła zapłata od 16—30 ct. dla kobiet, tudzież 25—50 ct. dla mężczyzn). Podawacz snopów 40 ct. (dawniej 25 ct.). Dzienna robota końmi od 1 lipca do

15 września 2 złr. 50 ct., od 15 września do 1 listopada i od 1 marca do 1 lipca 2 złr.; od 1 listopada do 1 marca 1 złr. 50 ct. Praca na gruncie 5 morgowym: oranie płytsze (pokładanie) 8 złr., oranie głębsze 9 złr., koszenie i wiązanie po 6 złr., od skoszenia i związania grochu, wyki lub bobu na kompleksie 5-morgowym 17 złr. Za kopanie buraków lub kartofli 15 ct. od korca; pierwszeństwo mają miejscowi. Koniczyna lepsza za 6 kopę, gorsza za 5. Za paszenie bydła na terytoryum dworskiem: na ugorze, na ściernisku, lub zaoranych skibach mają chłopi płacić dworowi po 60 ct. od sztuki. Od młocenia żyta 40 ct. od kopy, grochu i bobu 50 ct. Od czyszczenia lasu 4-ta kopa zbiorki (bez drzewa pieńkowego).

Strzejki w Nagórkach, Wyrowie i Tadaniu trwają dalej. Onegdaj aresztowano 10 chłopów w Didyłowie, odwieziono ich na furze do sądu w Busku.

„Diło“ donosi: W Didyłowie panuje zupełny spokój. Strejkujący żądają od dworu za dzień 1 K i wikt lub 80 ct. bez wiktu; kobietom 70 ct. W ten sposób płacą robotnikom gospodarze wiejscy, dwór zaś nie tylko nie godzi się na te żądania, ale nie chce nawet wdawać się w rokowania. Gdy do dworu udało się 2 komitetowych, celem porozumienia się, obszarnik wypędził ich, krzycząc na nich: „Turki! Tatary!“ W ubiegły wtorek sprowadzono ułanów, którzy zachowywali się taktownie. W czwartek przyjechało dwóch komisarzy ze starostwa z żandarmami i szwadronem huzarów. „Huzarów rozkwaterował komisarz“ wbrew woli wójta. U tych gospodarzów, których nie było w domu porozbijano drzwi do stodół i stajen i poustawiano konie na boisku, w zbożu. Wielu chłopów poniosło szkody, ponieważ konie zebrane w stodole zboże zupełnie stłumiły. Najbardziej poszkodowanymi są: Mikołaj Gałuszka, Iwan Byza, Karpo Chutkij itd. Po rozkwaterowaniu huzarów rozpoczęli komisarze mówić z chłopami. Włościanie prosili o cofnięcie wojska, żaląc się, iż huzarzy niszczą im dobytek, zabierają gwałtem zboże, palą papierosy po stodołach, co łatwo może wywołać pożar, skutkiem czego cała wieś żyje w ciągłej obawie. Komisarze oświadczyli, iż cofną wojsko, „gdy dwór podpisze ugodę“ (!) Obszarnik jednak ani słyszeć nie chce o rokowaniach i usiłuje uporem zmusić chłopów, by odstąpili od swych żądań.

W Wyrowie początek do strejku dała służba dworska, ponieważ właścicielka wypłaca wynagrodzenie kwitkami.

W Kozłowie przyszło do bójki między strejkującymi a sprowadzonymi mazurami. We wsi [illegible] wojsko.

Powiat husiatyński.

W Kopyczyńcach chłopi wygrali 9 snop (przedtem 12—14); zapłata dla robotnika 60 ct. (przedtem 35 ct.), dla kobiety 40 ct. (przedtem 18 ct.), poganiacz 25 ct. (przedtem 12 ct.). W Kociubińcach uzyskali chłopi jeszcze korzystniejsze warunki. W Kociubińcach chłopi zażądali oddalenia rządcy.

Powiat czortkowski.

„Diło“ donosi, iż w ostatnich dniach stanęły prawie wszędzie między strejkującymi a dworami ugody, korzystne dla strejkujących, z wyjątkiem skarbu jagielnickiego, gdzie reprezentant obszaru dworskiego nie chce słyszeć o zgodzie. Również odnieśli chłopi zwycięstwo w Szwajkowcach i Uhryniu. W Szwajkowcach ma robotnik dostać 9 snop żyta, 10 pszenicy (dotychczas dawał dwór 12 lub 13 snop). Zapłatę w czasie żniw podwyższono dla mężczyzn z 30 na 70 ct., dla kobiet z 18 na 40 ct. dziennie. W Uhryniu zgodził się dwór na 10 snop (dotychczas 12 i 13), zapłata dla robotników 60 ct. (dawniej 35 ct.), dla kobiet 40 ct. (dotychczas 25 ct.).

W Żwiniaczu czortkowskim przyszło również do ugody, korzystnej dla chłopów. Dwór zgodził się na 9 snop żęty a 10 koszony (dotąd 11 i 12). Mimo zawarcia ugody stoi we wsi ciągle wojsko.

Powiat brzeżański.

Z Brzeżan donosi nam nasz korespondent, iż aresztowany w sobotę Zarycki, syn księdza ruskiego, został zasądzony na grzywnę 20 kor. za „urządzenie niedozwolonego zgromadzenia“, poczem uwolniono go z więzienia. Akad. Koncewicz pozostaje nadal w więzieniu śledczem.

Nowe strejki wybuchły, jak donosi „Diło“, w najciemniejszym i najbiedniejszym zakątku powiatu, w okręgu sądowym Kozowa. Zastrejkowało tam 5 nowych wsi. Jeden z obszarników chciał sprowadzić Mazurów; ci jednak zażądali za robotę 7 kopy zboża, 12 złr. za drogę, wikt i po pół korca żyta.

W Szumlanach chłopi wygrali. W Swobodzie i Kozowej chłopi dobrowolnie zżęli zboże, oświadczywszy, iż nie chcą niszczyć biednego dzierżawcy. Świadczy to najlepiej o tem, iż nastrój wśród strejkujących jest spokojny. W Hinowicach dwór dał dobrowolnie, bez strejku, 8 snop; w Dworkach i kilku wsiach okolicznych również bez strejku podwyższyły dwory zapłatę.

Do powiatu brzeżańskiego przyjść ma cały pułk wojska ze Lwowa.

„Diło“ donosi: „Zarządca dóbr Horowitza w Mieczyszczowie podwyższył robotnikom zapłatę o 10 ct. Za to zawołał go do siebie starosta brzeżański i krzyczał na niego, iż w ten sposób „niszczy on wszystkich ziemian w powiecie“.

Powiat trembowelski.

Strejk w Kobyłowłokach zakończył się zwycięstwem chłopów, mimo to, iż sekretarz powiatowy starał się rozbić ugodę.

Powiat przemyślański.

„Diło“ donosi, iż z aresztowanymi akademikami, Kiekiszem i Kusznirem, przerwano rozprawę, a akta odesłano do prokuratoryi w Brzeżanach. Kiekisza uwolniono, a Kusznira zatrzymano w więzieniu. Uwolniono również Tańczakowskiego, Bodnara i Demiańczuka.

Strejk w Haniaczowie zakończył się zwycięstwem chłopów.

Powiat skałacki.

Strejk w Skałacie, Nowosiółce i Skałacie starym zakończył się zwycięstwem włościan.

Werbowanie „strejkbrecherów“.

Lwów, 6 sierpnia. (Tel. biura kor.). Ministerstwo rolnictwa otrzymało z powodu strejków rolnych w Galicyi wiadomość z Kroacyi z prośbą o podanie jej do wiadomości kół interesowanych, iż wobec tego, że w Kroacyi żniwa są ukończone, wielka ilość tamtejszych robotników byłaby gotową udać się na roboty do Galicyi wschodniej. Robotnicy ci byliby skłonni podjąć się roboty około żniw z płacą akordową 7 koron od wyżęcia jednego morga wszelkiego rodzaju zboża, nie wymagając wiktu lub ordynaryi, a żądając tylko pokrycia kosztów przewozów. Jeden z pośredników, niejaki Schmidt, zarządca dóbr w Rakitie pod Zagrzebiem, oświadcza, że podejmuje się natychmiast na tych warunkach dostarczyć kilka tysięcy robotników. Ponieważ pora żniw w naszym kraju już także zbliża się przeważnie ku końcowi — przeto zapewne nie będzie potrzeby korzystania z tej oferty.

Arcybiskup Bilczewski o strejkach.

Lwów, 6 sierpnia. (Tel. biura kor). Ks. arcybiskup Bilczewski wysłał w sprawie strejków rolnych kurendę. Na wstępie zaznacza kurenda, że w wielkiej części wsi archidyecezyi dojrzałe zboża czekają naprożno na sierp żniwiarzy.

Następnie odzywa się ks. arcybiskup do kapłanów z prośbą, aby w tych smutnych (?) czasach zdwoili pracę i uczynili wszystko, co w ich mocy, żeby „obałamucony lud“ oświecić i rozkołysane namiętności sprowadzić do równowagi. Powiedzcie ludowi, że arcypasterz, który kocha włościan i pragnie tylko ich dobra, wzywa ich i ostrzega i błaga, aby nie dali się porwać do czynów niegodnych prawych chrześcijan i dzieci tyle już nieszczęśliwej ojczyzny.

Wolno włościanom w sposób spokojny i drogą sprawiedliwą walczyć o swoje prawa i o polepszenie płacy za roboty; tam, gdzieby im płacono rzeczywiście za mało lub co gorsza, zatrzymano im niegodziwie zapłatę dzienną, z drugiej strony jednak przy każdej sposobności ostrzegajcie wieśniaków w słowach gorących, że nie wolno za pracę żądać cen niemożliwych, jakichby oni nigdy nie płacili i płacić nie mogli, gdyby sami byli właścicielami obszarów dworskich.

(Dlaczego ks. Bilczewski nie upomina obszarników, aby nie wyzyskiwali chłopów? Dlaczego nie wysyła kurendy do starostów i żandarmów? *Red.*).

Kłamstwa urzędowe.

Lwów, 6 sierpnia. O strejkach rolnych donosi c. k. biuro kor.: W pow. kamioneckim strejkuje obecnie już 21 gmin. Wczoraj przyszło do rozruchów w Ubieniu. Po nadejściu pogotowia wojskowego przywrócono spokój. 15 ekscedentów aresztowano. Strejk rozszerza się na okręg sądu pow. w Radziechowie, gdzie wystąpił w gminach: Adamy, Jabłonówka i Grabowa. Układy ugodowe rozbijają się w poszczególnych gminach o żądania strejkujących (?), którzy oprócz „wysokich“ wynagrodzeń za poszczególne roboty, domagają się, aby dwory oddawały włościanom bezpłatnie pieńki, suche gałęzie, leżaki i liście opadłe w lasach, aby bezpłatnie wolno było włościanom paść bydło po łanach i ugorach, aby właściciele oddalali dozorców, na których skarżonoby się, że są przykrymi. Gdyby nie podołali pracy miejscowi robotnicy, miałoby być wolno przyjmować robotników z innych wsi, ale nie z innego powiatu.

W pow. buczackim w kilku gminach przyszło do porozumienia, między innemi w Złotym Potoku. Natomiast strejk trwa w okręgu sądowym buczackim, we wsiach Browary-Przedmieście, Nowosiółka Jasłowiecka, Jezierzany i Kujdanów. Aresztowań w całym tym okręgu od początku strejku było 10. W okręgu zaś sądowym Złoty Potok strejk trwa w gminach Skomorochy, Koropiec, Sokołów i Woziłów. W Kościelnikach i Rustowie pracują Mazurzy pod osłoną wojska. Aresztowań w całym okręgu od początku strejku było 9.

W okręgu sądowym Monasterzyska wybuchł strejk w Baryszowie, Bertnikach i Międzygórzu.

W pow. przemyślańskim położenie „poprawiło“ się względnie. W Dustanowie przyszło do ugody na dotychczasowych warunkach pracy. W Jaktorowie pracę nanowo podjęto.

W pow. trembowelskim strejkuje jeszcze 10 gmin. W Brykuli Nowej aresztowano ośmiu ekscedentów i wójta, ponieważ przy zarekwirowaniu asystencyi wojskowej stawiał opór zarządzeniom wysłanego tam urzędnika starostwa.

Według ostatnich doniesień we wsiach Zazdrość, Ruzdwiany i Bernadówka przyszło do ugody.

W pow. brzeżańskim podjęto w Koniuchach robotę nanowo. Natomiast wybuchł strejk w Strychańcach.

Powiat złoczowski.

Do „Diła“ donoszą: Sekretarz starostwa złoczowskiego, Słonecki, objeżdża strejkujące wsi i agituje przeciw strejkom. Dnia 2 b. m. przybył do Harbuzowa i przemawiał w ten sposób do chłopów: „Hrabia wam nic nie podwyższy, oto już ja się postaram! Macie przykład, jak stało się w Przepilnikach. Panowie podwyższyli zapłatę, a ja przyjechałem i kazałem ugodę cofnąć! Idźcie do pana hrabiego, przeproście go i niech będzie tak, jak przedtem bywało!“ Świadkami tej rozmowy są Hryćko Świta, Sydorko Mykołów i kilku jeszcze gospodarzy, którzy każdej chwili mogą potwierdzić słowa Słoneckiego.

Tenże sam Słonecki w publicznym lokalu przy świadkach mówił tak: „**Obowiązkiem naszym jest nigdzie nie dopuszczać do ugody** między strejkującymi a panami, aby chłopów zgnębić, a nienawiść ich za złe wyniki strejku skierować przeciw komitetowym i prowodyrom — a to wcale nie trudno i ja nie chciałbym wtedy siedzieć na ich plecach, gdy będą na nich spadać pałki!“

Następnie chwalił się, iż porozsyłał żandarmów po cerkwiach, by ci uważali, czy księża ruscy nie będą co mówić o strejku, a w danym razie, by mu donosili, a on takiego księdza natychmiast przyaresztuje. Wreszcie odgrażał się akademikowi Dąbrowskiemu, krzycząc, że go uwięzi, a akta jego odeśle do Złoczowa w tym celu, by Dąbrowski dłużej sobie posiedział (!), bo on „tego filozofa musi nauczyć rozumu!“ Wszystkie powyższe fakta mogą stwierdzić pod przysięgą liczni świadkowie.

Tyle „Diło“ na podstawie zeznań świadków. Ciekawi jesteśmy, jak wobec tego prowokatora zachowa się przełożona władza.

Krwawa szarża huzarów.

Onegdaj zgłosiło się do redakcyi „Diła“ kilku włościan z Jaktorowa i w ten sposób opisali krwawe zajścia w Jaktorowie, w powiecie przemyślańskim:

Strejk w Jaktorowie rozpoczął się przed tygodniem. We wsi panował zupełny spokój. W czwartek popołudniu zjechał do wsi starosta Winiarski, zwołał chłopów i rozpoczął z nimi „rokowania“. Gdy chłopi postawili swe warunki, Winiarski począł krzyczeć:

„Ho, ho to już za dużo! Chłop nażnie 3 kopy dziennie, to za dużo z niego! Jak nie pogodzicie się, to sprowadzę wam huzarów na wasz koszt, nauczę ja was strejkować! Łajdaki! Łotry!“.

Na drugi dzień chłopi wysłali do dworu delegatów, sami szli powoli z tyłu za nimi. Dziedzic wyszedł na drogę, a delegat Tomko Anklewicz przedstawił mu żądania strejkujących. Rozpoczęły się rokowania, którym chłopi stojąc opodal około 30 kroków, milcząco się przysłuchiwali.

Nagle pojawił się oddział huzarów (Węgrów). Chłopi rozstąpili się pod płoty, a oddział wjechał na dziedziniec folwarczny. Za huzarami nadbiegły kobiety i dzieci, gapiąc się na wojsko, którego nigdy nie widziały. Huzarzy rozłożyli się obozem na dziedzińcu; dwóch stanęło w bramie, w pozycyi gotowej do strzału (!), 8 zaś na drodze. Wtem żandarm zaczął mówić coś z wójtem i komenderującym oficerem — i nagle **bez żadnego wezwania ani też ostrzeżenia** rzucili się huzarzy na kobiety, dzieci i chłopów, **rąbiąc szablami!** Ludzie uciekali pod płoty. Huzarzy przejechali przez tłum, rąbiąc szablami, wzdłuż ulicy, następnie zawrócili i poczęli ciąć szablami tych, którzy skryli się pod płoty.

Równocześnie druga część huzarów wypadła nagle z folwarku i **uderzyła szablami z drugiego boku na uciekające kobiety i dzieci.** Huzarzy wzięli tłum w dwa ognie, przejechali przez ludzi dwa razy i wpadli za nimi w boczne uliczki.

Ranni śmiertelnie są: Franko Skoczylas i Iwan Stećko (porąbane głowy); nie ma nadziei utrzymania ich przy życiu; zostali porąbani w chwili, gdy schowali się pod płoty.

Ciężko ranni: Michał Pawłowski (w głowę), starzec Kuźma Łuciw (w głowę), Andruch Magrel (w rękę), Fedko Ruczkowski (w rękę), Oleksa Rybak (w kolano), Andruch Kucharski (potratowany). Prócz tego mnóstwo kobiet i dzieci jest rannych.

Ks. Zubrzycki, miejscowy proboszcz, przyszedł zaraz na miejsce szarży wyspowiadać rannych. Skoczylasa już nie wyspowiadał, bo ten stracił przytomność.

W całej wsi płacz i wzburzenie z powodu szarży. Huzarzy patrolują po wsi.

Telegraf i telefon.

Rozprawa o Morskie Oko.

Lwów, 6 sierpnia. Rozprawa o Morskie Oko rozpocznie się z powodu przypadającej na 20 sierpnia uroczystości święta patrona Węgier nie d. 19, lecz dopiero 21 sierpnia w sali sądów przysięgłych w Gracu.

Straszna katastrofa w Jaworznie.

Jaworzno, 6 sierpnia. (Tel. „Naprzodu“). Dnia 4 bm. o godzinie 1 w nocy nastąpiła na szybie Rudolfa eksplozya 5 kotłów parowych, skutkiem której zginęło 5 osób. Nadto odstawiono do szpitala dwie osoby ciężko ranne. Lekarze wątpią, czy uda się im utrzymać je przy życiu. Przyczyną katastrofy był brak dozoru kotłów parowych ze strony powołanych do tego czynników.

Skutkiem eksplozyi przestały funkcyonować pompy parowe, a w następstwie tego zalała woda cały szyb Rudolfa. 500 górników skazanych zostało przez to na przymusowe bezrobocie. Naprawa kotłów potrwa 4 miesiące.

Celem odpływu wody zarządzono sztuczne połączenie z szybem Fryderyk August. Na miejsce wypadku zjechał z Krakowa starszy komisarz górniczy Zarański.

Wizyta cesarza Wilhelma w Rosyi.

Rewel, 7 sierpnia. O godz. 8·30 zbliżał się yacht „Hohenzollern“ z cesarzem Wilhelmem do portu. Car Mikołaj wyjechał naprzeciw na „Standardzie“. Po oddaniu zwykłych salw powitalnych zagrała kapela na yachcie rosyjskim hymn niemiecki, a na niemieckim hymn rosyjski, poczem car zaprosił cesarza Wilhelma na swój okręt, poczem okręt rosyjski wywiesił flagi obu mocarstw i podążył do Rewla.

Taryfa cłowa.

Berlin, 7 sierpnia. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi dla taryfy cłowej oświadczył hr. Posadovsky, że obrady nad taryfą cłową przyczyniają się do poznania ludzi, skoro są tacy, którzy wyznają zasady wolnego handlu, a potajemnie starają się uzyskać cła prohibicyjne dla swoich specyalnych produkcyj. Produkcya miedzi nie pokrywa ani $^1/_3$ zapotrzebowania, cła więc szkodziłyby niemieckiemu przemysłowi elektro-technicznemu, który ma w świecie pierwszeństwo.

Przy pozycyi 946 „Zabawki dziecinne“ socyaliści postawili następujący dodatek: Ordery, chociażby były nadawane przez panujących, mają być według materyału, z jakiego są sporządzone, bez względu na wagę, w każdym jednak razie nie niżej nad 1000 marek, oclone.

Przewodniczący odpiera ten wniosek jako „niedopuszczalny“. Po dłuższej dyskusyi formalnej większość komisyi oświadczyła się przeciw obradom nad tym wnioskiem. Wobec tego socyaliści postawili go jako osobną pozycyę 947.

W ciągu obrad hr. Posadovsky oświadczył, że zastępcy rządu w dyskusyi nad tym wnioskiem, obrażającym uczucia monarchiczne, nie wezmą udziału.

Następne posiedzenie dziś.

Klerykali wobec sztuki.

Monachium, 7 sierpnia. Izba posłów odrzuciła głosami centrum przeciw innym stronnictwom kredyty na cele sztuk pięknych, które zostały na nowo wstawione przez Izbę wyższą. Wobec tego kredyty te są już stanowczo odrzucone.

Nowa katastrofa.

Wenecya, 7 sierpnia. Z dzwonnicy kościoła Santo Stefano spadają kamienie. Runięcie wieży zdaje się być nieuchronnem. Domy przyległe delożowano. Górna część wieży zostanie rozebraną.

Zamknięcie szkół klerykalnych.

Brest, 6 sierpnia. Deputowany opat Gayraud wygłasza w gminach, które stawiają opór zamykaniu szkół kongregacyjnych, wykłady, w których zachęca ludność do wytrwania w oporze.

Mende, 7 sierpnia. Wczoraj zamknięto 10 szkół kongregacyjnych w Lozère bez żadnych zajść. Tylko w Aumont przyszło do starcia, przyczem dwie osoby zostały poranione.

Słaby wylew Nilu.

Kair, 7 sierpnia. Biuro Reutera donosi, że generalny dyrektor departamentu oświadczył w rozmowie, że wobec nizkiego wezbrania Nilu prawdopodobnie będzie w tym roku najniższy zalew, jaki pamiętają, niższy, niż w r. 1899. Wówczas 200.000 akrów ziemi pozostało niezalanych i wskutek tego uwolniono je od podatku.

Przyjazd Krügera.

Haaga, 7 sierpnia. Prezydent Krüger przybył tu z Utrechtu i był przyjęty przez Wolmaransa. Na drodze zgromadził się wielki tłum, który utworzył szpaler, którym następnie przejechał Krüger, udając się do Scheweningen. Stan Steina jest zadowalniający.

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Z PRUS

sprowadzaną, drogą Wodę Selterską zastępuje w zupełności woda, polecona przez Towarz. lekarskie

alkaliczno-słona,

zawierająca części składowe jak

WODA SELTERSKA

wyrobu fabryki pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w Krakowie

141 **ulica św. Gertrudy l. 4.**

Do nabycia w aptekach i droguerjach.

Najwyższe odznaczenia na Wystawach światowych w Paryżu, Londynie, Marsylii i Wiedniu, Dyplomy honorowe i złote Medale, otrzymał

„Sapomenthol“

WYROBU

Eugeniusza Matuli, Aptekarza w Radomyślu koło Tarnowa.



Maść ta, znana od lat wielu ze swej skuteczności, jako najlepsze nacieranie, ból uśmierzające, używaną bywa przez Lekarzy przeciwko cierpieniom reumatycznym i pokrewnym.

Cena za mały słoik 1 kor. 40 hal.,
„ „ duży słoik 5 koron.

Dostać można we wszystkich aptekach, gdzie nie ma, zwrócić się wprost do apteki w Radomyślu, skąd 2 razy dziennie przesyłki wysyłane bywają za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości. — Przesyłając pieniądze, dołączyć należy 72 hal. na przekaz i opłatę pocztową.

Ostrzega się przed naśladownictwami bez wartości!

Żądać należy wyraźnie: „Sapomentholu“ Eug. Matuli i przyjmować tylko oryginalny, w opakowaniu jak obok rysunek wskazuje.

Rysunek pudełka w oryginale zmniejszony.

Nazwa, opakowanie, marka ochronna prawnie zastrzeżone.

88 38—50

Szanowną P. T. Publiczność

mam zaszczyt zawiadomić, że z dniem 1-go czerwca b. r. otwarte zostały

ŁAZIENKI NA WIŚLE

damskie i męskie powyżej mostu kolejowego i polecam się łaskawej pamięci, z poważaniem **J. WÓJCICKA.**

KUCHNIA

Hygieniczna i zdrowa

po cenach przystępnych;

na **obiady i kolacye** przyjmuje się **abonamenta.**

Piwo Trzcinickie, Bawar, Eksport i Porter zalecane jest przez powagi lekarskie dla chorych i rekonwalescentów.

Browar za wyroby tak znakomitych piw zdobył sławę europejską odznaczony **złotymi medalami, krzyżami zasługi i dyplomami honorowymi na 14 wystawach** kraj. i światowych jakoto:

W KRAKOWIE
„ BERLINIE
„ LONDYNIE
„ PARYŻU
„ BORDEAUX
„ STRASBURGU
„ NEAPOLU
„ HAMBURGU
„ RIED
„ RZYMIE
„ BRUKSELI
„ PRADZE
„ I WIEDNIU

Setki osób powraca do zdrowia i sił, pijąc PORTER i BAWAR TRZCINICKI.

PIWA te wysyłane bywają do Rosyi, Francyi, Włoch, Rumunii a nawet do Ameryki.

174 21—? **Dobroć niezrównana.**

PIWIARNIA, ul. Szewska 13, Reprezentacya, ul. Jagiellońska 5.

WSZELKICH ODPOWIEDZI

lub informacyi

W SPRAWACH PRYWATNYCH

dotyczących działu inseratowego **udziela**

Dział inseratowy dziennika **„NAPRZÓD“**
Kraków, Poselska l. 15.

Za nadesłaniem marki na 20 halerzy. 41

ZAJĘCIA BIUROWEGO poszukuje młody człowiek, władający językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, posiadający egzamin z rachunkowości państw., jakoteż biegły w stenografii niemieckiej.— Zgłoszenia pod „Gorliwość“ przyjmuje dział ins. „Naprzodu“.

Tylko ładne

MORELE APRYKOZY

Koszyk 5 klg. przesela franco za zaliczką 3 Kor. 60 h. ku zupełnemu zadowoleniu **H. Maiman, Zaleszczyki Nr. 8.** 2 6

Kto chce dużo pieniędzy oszczędzić niechaj się uda do hurtownego składu zegarków kieszonkowych, ściennych, budzików i zegarów pendułowych, jakoteż wyrobów srebrnych.

Bogato ilustrowane cenniki wysyła darmo i opłatnie. Zlecenia z prowincyi uskutecznia odwrotną pocztą.

Niklowy zegarek dokładnie idący zlr. 1.20



IGNACY CYPRES, KRAKÓW ul. Floryańska l. 49. (wchód przez sień) — 1 12

W SKAWINIE

na rynku w bliskości ratusza, kościoła i sądu powiatowego jest 4 6

dom ze sklepem

wraz z przynależnymi do niego dwoma morgami pola natychmiast **bardzo tanio** do sprzedania. — Bliższa wiadomość u **Izaka Borgera, Ostrawa Mor. Grosse-Gasse.**

Zdolni sprzedawcy z kaucyą znajdą

umieszczenie za stałą pensyą i prowizyą.

Zgłoszenia pod N. P. przyjmuje dział inseratowego „Naprzodu“, **Poselska 15.** 268 2 3

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego

Banku hipotecznego

w KRAKOWIE,

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

wszelkie papiery wartościowe,

wydaje $3^1/_2\%$, i 4% **asygnaty kasowe**

przyjmuje **wkładki na książeczki** rach. bież. oprocentowując takowe po 4%

Przyjmuje **depozyta wartościowe** do przechowania, udziela **zaliczki** na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na **zakupno** lub **sprzedaż** efektów na giełdach krajowych i zagranicznych.

14 55—100

Do nabycia przez każdą księgarnię **DZIEŁO** radcy med. **Dra Müllera** — wyszło w nowym i rozszerzonym 37. nakładzie—

O ROZSTROJU SYSTEMU NERWOWEGO i SEXUALNEGO

jakoteż o leczeniu tychże.

Zamówienia uskutecznia za nadesłaniem 1 kor. 20 hal. w markach

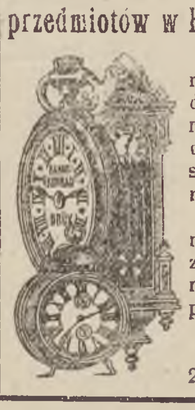
26 41—52 Curt Röber Brunszwik.

Dobre tanie zegary

z 3-letnią gwarancyą przesyła

HANNS KONRAD

Dom exportowy Zegarów i złotych przedmiotów w Brux Nr. 272 (Czechy).



Dobry niklowy zegarek rem. 3·75 ct. Prawdziwy srebrny zegarek rem. 5 zł. 80 ct. Prawdziwy srebrny łańcuszek 1 zł. 20 ct. Budzik niklowy 1 zł. 95 ct.

Moja firma odznaczona została c. k. orłem, zyskała złote i srebrne medale, oraz tysiączne pisma pochwalne. Ilustrowany katalog gratis i opłatnie.

24 24—50

Świeżo opuściło prasę:

William Morris. Sztuka, jej troski i nadzieje. I. Sztuki niższe. Przekład **Ed. Biedera.** **Cena 1 Kor. 60 hal.**

Dawniej wyszły: 103

Ed. Bieder. Poezye, Ser. I. ozdobione rysunkami art. St. Machalskiego, cena **2 kor. 60 hal.** w ozdob. oprawie 3 „ 60 „

NAKŁADEM KSIĘGARNI

D. E. Friedleina w Krakowie

Rynek gł. 17. — Telefon 452.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Singera Maszyny



wysokoramienne najnowszej, najlepszej i silnej konstrukcyi, sprzedaję dla użytku domowego i rękodzielników. **Nożne** wraz ze skrzynką do zamykania, wszystkimi przyborami i wszelkiemi ulepszeniami — (Cena sklepowa 90 kor.) za **49 koron.** — **Pierścieniowe** z eleganckiem wykończeniem, z wszystkimi przyborami i skrzynką (Cena sklepowa 150 K.) za **77 koron.**

Sprzedaż z pięcioletnią gwarancyą.

Wysyłka odwrotna za nadesłaniem zadatku 14 koron, reszta pobrana zostanie za zaliczką. Nieodpowiadające przyjmuję z powrotem i wraca pieniądze.

M. RUNDBAKIN, Wiedeń, IX/1 Berggasse 3.

229 Cenniki ilustrowane gratis. 6 6

PAROWA FABRYKA SZCZOTEK

J. BOGUCKI

Kraków—Zwierzyniec

POLECA 241 6—24

P. T. kupcom wszelkiego rodzaju

SZCZOTKI

po cenach umiarkowanych.

SCHÜTZ I CHAJES

Dom bankowy i kantor wymiany.
Lwów, pl. Maryacki l. 7.

Kupno i sprzedaż efektów i monet. Wypłata kuponów i wylosowanych obligacyi. — **Losy na spłaty miesięczne od trzech koron począwszy.** Bezpłatna rewizya losów i efektów podlegających losowaniu. Promesy do wszystkich ciągnień w roku. Zlecenia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą nie licząc prowizyi. Listy i przesyłki uprasza się adresować:

52 **DOM BANKOWY** 65—?

Schütz i Chajes. Lwów, pl. Maryacki 7.

Cena pierwotna Kor. 5.—
zniżona cena „ 1.20
w ozdob. oprawie „ 2.—

z przesyłką o 45 hal. więcej

Daszyńska Zofia Dr.

ZARYS

Ekonomii społecznej

stronic 368 (na ładnym papierze).

Zamawiać można w **Księgarni Polskiej we Lwowie**, także we wszystkich księgarniach. 260 3 20

Willa w Chabówce,

tuż przy stacyi kolejowej,

składająca się z 6 ubikacyj mieszkalnych wraz z wszelkiemi, potrzebnemi zabudowaniami, **piwnica i 2-ma ogródkami**, obok której znajduje się **parcela budowlana w obszarze 400 sążni** □; oprócz tego przynależą **konsensy: restauracyjny, noclegowy i wyszynk trunków.**

Cena 8.000 koron.

Pośrednictwo wykluczone.

Zgłoszenia przyjmuje **Antoni Duda**
235 **w Chabówce** 6 6

Nowość!! **Niezrównana!**

Proszę żądać

GEISLERA

Specyałów na zupy i sosy!

WYRÓB CZESKI!

BEZ KONKURENCYI!

W piętnastu minutach gotowe do spożycia!

Rozróżniać od dotychczas używanych konserw.

W KAŻDEM GOSPODARSTWIE, W KAŻDYM DOMU NIEZBĘDNE.

Szczególnie nadają się dla **hoteli, restauracyj, zakładów i t. d.**

Przewyższają smakiem i posilnością każdy rosół z mięsa.

Skład w Krakowie: cesars. i królew. nadw. dostawca **Antoni Hawełka, J. Barberowski, J. Kempler, Józef Landau, Reim i Spółka, Ant. Suski, Związek Handlowy Kółek Rolniczych,** a w przedmieściu na Zwierzyńcu: **Filip Spitzel.**

w Białej-Bielsku: **Geyer & Ranftl, Fr. Gall i B. Petrasch.**
w Bochni: **Józef Moser.**
w Chyrowie: **Jan Strzelecki.**
w Drohobyczu: **Karol Arway i Teofil Jabłoński.**
w Jarosławiu: **Feliks Gregor i A. Tumidajski.**
we Lwowie: **Kazimierz Adamski, Władysł. Bażant, Franc. Czarnecki, Emil Forysz, Friedrich & Nahorny, Katolicki sklep „Jedność“, Krulikiewicz i Kuczek, Konsumcya urzędników, Wład. Kozłowski, Henryk Mayer, Stanisław Markiewicz, Ant. Oleareczyk, Kazimiera Piątkowska, Józef Prokosz, Adalbert Szkowron, Tow. Spożywcze urzędników c. k. koleji, Józef Wazna, O. T. Winkler i Syn, Związek Handlowy „Kółek Rolniczych“.**
w Nowym Sączu: **J. Kosterkiewicz i Wiktor Oleksy.**
w Nowym Targu: **J. Mandel.**
w Oświęcimiu: **Józef Moser.**
w Przemyślu: **Tadeusz Cieśliński, E. Krug, S. Oehsenberg, A. Rozumiłowska, Julian Szancer.**
w Rzeszowie: **Mieczysław Postępski.**
w Samborze: **Wład. Szlagor i Jan Zacharski.**
w Sanoku: **A. Dzuganowski.**
w Stanisławowie: **Adolf Gurawski, Jakób Kisielewski, Kajetan Kopacz i Konsumcyjne Tow. koleji.**
w Stryju: **Kasprowicz i Wąsowicz.**
w Tarnopolu: **E. Frantz i M. Ostrowski.**
w Tarnowie: **Alojzy Kaempf i Tadeusz Scharff.**
w Wadowicach: **Teofil Kluk.**
w Zakopanem: **J. Fabian Słowik i Spółka handlowa.**
w Żywcu: **A. Pawliszkiewicz.** 39 11—?

Zastępca na Kraków: Edward Schmal.

Dla P. T. odsprzedających wysoki opust.

Do każdego zlecenia dołącza się kilka paczek do rozdania na próbę.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **Kazimierz Kaczanowski.**

Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412).